



# Wzbudzony z martwych

## Jezus i zmartwychwstanie

A jednak Chrystus został wzbudzony z martwych i jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli - 1 Kor. 15:20.

Jezus powiedział: „Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki” (Jan. 11:25-26). Ta najwspanialsza nowina pochodziła z ust tego, który przemawiał tak, jak nikt inny. Wspaniała nadzieja zmartwychwstania! Wspaniała Biblia! Jedyna księga która uczy, że umarli są martwi, lecz pewnego dnia powstaną do życia.

Gdy przekonamy się, że „karą za grzech jest śmierć”, a nie skazanie na salę tortur, że wyrokiem jaki spotkał człowieka jest grób a nie ognisty piec, że cała ludzkość udaje się do „sheol”, do „hades”, stanu ukrycia, śmierci, tak jak miało to miejsce w przypadku Zbawiciela, wówczas przekonamy się, że jedynym czego potrzebujemy aby zostać wybawionymi z „sheol” i „hades”, to Zbawiciel. Zbawienie przez zmartwychwstanie jest zatem nadzieją Kościoła i świata.

W Starym Testamencie Dawid używał słowa „sheol”, a św. Piotr w Nowym Testamencie słowa „hades”. Znaczenie obu tych wyrażeń jest jasne dla każdego, kto poświęcił nieco czasu aby sprawdzić sposób ich użycia. Słowa „sheol” i „hades” nie oznaczają miejsca cierpienia, mąk lub unicestwienia, ale stan nieświadomości w czasie śmierci.

Tak jak Jezus zszedł do „hadesu”, tak i cała ludzkość. Tak jak Ojciec wzbudził go z martwych trzeciego dnia, tak wzbudzi i nas. Powstaną tak sprawiedliwi, jak i niesprawiedliwi, którzy nie zostali przyjęci przez Boga w obecnym życiu. Ożyją oni z pełnym poznaniem grzechu, dzięki temu, że żyli w czasach panowania grzechu i śmierci. Wyjdą oni z grobów, aby uczyć się sprawiedliwości, nagrodą za którą będzie życie wieczne.

### Zerwanie więzów śmierci

Z chwilą zmartwychwstania Jezus Chrystus pokonał śmierć. Zgodnie z wypowiedzią apostoła, „Bóg go wzbudził, rozwiązawszy więzy śmierci, gdyż było rzeczą niemożliwą, aby przez nią był pokonany” (Dz. Ap. 2:24). Zgodnie z Bożym wyrokiem, uznany został za wiernego i godnego dostąpienia życia na najwyższym poziomie - Boskiej natury (Efez. 1:20,21).

Możemy wyobrazić sobie, jak zadziwiający dla zastępów anielskich były doświadczenia Zbawiciela od czasu, gdy opuścił niebiańska chwałę, stał się człowiekiem i zamieszkał między nami. Tym bardziej niezwykłym musiał być fakt, że doznał przemiany w czasie zmartwychwstania, powrócił z natury ziemskiej do duchowej, „ponad aniołów”. Tak jak aniołowie śpiewali w czasie narodzin Jezusa, głosząc światu dobrą i radosną nowinę, tak z pewnością dziwili się widząc, jak Ojciec pozwolił, aby był kuszony i doświadczony, gdy obserwowali, jak pił do dna kielich cierpień. Dziwili się, kiedy umarł „sprawiedliwy za niesprawiedliwych”. Być może zastanawiali się, dlaczego tyle godzin jest w grobie, martwy. Ich lojalność względem Niebieskiego Ojca wystawiona była wówczas na próbę. Wkrótce jednak mieli być nagrodzeni możliwością obserwowania, jak Boska moc przywraca Jezusa do życia i podnosi do jeszcze większej chwały niż ta, którą miał wcześniej.

Niewątpliwie, musieli Go z radością powitać w niebie, zgodnie z Bożą deklaracją: „Niechże mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boży” (Hebr. 1:6). „Godzien jest ten Baranek zabity wziąć moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo” (Obj. 5:12). Warto zwrócić uwagę na zmianę natury naszego Zbawiciela z chwilą zmartwychwstania. Nie nastąpiła ona w czasie, gdy był trzy dni w grobie, ale w czasie trzech i pół roku Jego służby, która zakończyła się zmartwychwstaniem. W wieku trzydziestu lat poświęcił się Bogu, oddał swe ziemskie przywileje, prawa i nadzieje w ręce Ojca. Okazał posłuszeństwo we wszystkim, na co Bóg zezwolił. W tym czasie ofiara Jego ciała została przyjęta. Dowodem tego przyjęcia było spłodzenie z ducha świętego, który w postaci gołębicy spoczął na nim, ożywiając i oświecając Jego umysł, umożliwiając Mu lepsze zrozumienie i dokonywanie czynków większych niż ludzkie.

To był Jezus, Nowe Stworzenie, spłodzony z ducha w Jordanie, dokonujący wspaniałych czynków Ojca. Jego ciało, Jego człowieczeństwo, było stopniowo składane w ofierze, w harmonii z Bożym planem. Pił z kielicha, który podał Mu Ojciec.

### Boska moc

Powszechnie obchodzona „niedziela wielkanocna” upamiętnia wspaniałą chwilę zmartwychwstania naszego Pana z grobu. Zmartwychwstanie to jest albo prawdą, albo fałszem. Św. Paweł pisze, że o ile jest to kłamstwem, wówczas nasza wiara, nasze nadzieje oraz nasze nauczanie nie ma sensu; jest bezużyteczne. Jeżeli zmartwychwstanie ze stanu śmierci nie jest możliwe,



wówczas i powrót Jezusa do życia nie był możliwy. Jeżeli to się nie wydarzyło, wówczas nie mamy żadnych podstaw, żadnego dowodu na to, że Bóg ma moc przywrócić do życia Kościół. Jeżeli jednak „Bóg pokoju, który przez krew przymierza wiecznego wywiódł spośród umarłych wielkiego pasterza owiec, Pana naszego Jezusa” (Hebr. 13:20), wówczas, gdy nadejdzie właściwy czas, wyprowadzi z grobu On przez Jezusa również i nas.

Nikt nie może przejść biernie koło tego problemu. Albo wierzymy w zmartwychwstanie z umarłych, albo nie. Jeżeli zmartwychwstanie jest mitem, wówczas, jak mówi apostoł, wszyscy, którzy zasnęli z wiarą w Chrystusa, zginęli. Nie ma ich ani w niebie, ani w czyścisku, ani w piekle. Jeżeli jednak wierzymy w powstanie z martwych, tak sprawiedliwych jak i niesprawiedliwych, wówczas zgodnie z logiką musimy wierzyć, że osoby te są martwe. Odpowiedź na pytanie dotyczące zmartwychwstania jest o tyle istotna, że dotyczy praktycznie każdej doktryny chrześcijańskiego Kościoła (1 Kor. 15:13-19).

### **Chrystus jako pierwszy**

„A jednak Chrystus został wzbudzony z martwych i jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli” (1 Kor. 15:20). Apostoł nie pozostawia wątpliwości, co do możliwości wzbudzenia naszego Pana. Pytanie wskazane powyżej zadaje on po to, abyśmy uzmysłowili sobie, jakie konsekwencje wiążą się z odpowiedzią na nie. Św. Paweł potwierdza: Jezus „został wzbudzony z martwych”. Cieszymy się z tego z kilku powodów. Po pierwsze, tragicznym byłby scenariusz, gdyby Ten, który porzucił niebiańska chwałę, stał się ciałem i zakosztował za nas śmierci, zginął na zawsze na skutek pragnienia niesienia nam pomocy i służenia woli Bożej. Świadomość, że powstał z martwych i to nie w ciele, ale jako Król wszystkiego, że dostąpił boskiej natury, jest nadzieją dla wszystkich ludzi.

Po drugie, jest to radosna nowina zarówno dla nas, jak i

dla całej ludzkości, ponieważ gdyby nasz Pan nie został wzbudzony, wówczas byłoby to dowodem jednej z dwóch rzeczy: albo okazał się niewierny względem Bożych standardów, a wówczas Jego życie nie może być zadośćuczynieniem za życie utracone w Adamie, albo byłoby to dowodem tego, że Bóg, który obiecał wzbudzić go z martwych w nagrodę za wierność, nie był w stanie tego uczynić. W takim przypadku, my również bylibyśmy bez nadziei, nawet jeżeli nasze grzechy zostały zmasane zasługą Jego ofiary.

Następnie, apostoł wskazuje, że umarli nie będą wzbudzeni za jednym razem: „a każdy w swoim porządku: jako pierwszy Chrystus, potem ci, którzy są Chrystusowi w czasie jego przyjścia” (1 Kor. 15:23). Pierwszym w kolejności po Chrystusie będzie Kościół. „Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu; nad nimi druga śmierć nie ma mocy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i panować z nim będą przez tysiąc lat” (Obj. 20:6).

Św. Paweł zaznacza, że zanim święci będą mogli rozpocząć panowanie z Chrystusem, muszą być przemieni na Jego podobieństwo, w istoty duchowe. Píše, że tak jak obecnie podobni jesteśmy do ziemskiego Adama, tak w czasie wspaniałego zmartwychwstania staniemy się podobni do drugiego Adama, naszego Pana w chwale. Wówczas, zobaczymy Go takim, jakim jest. Oznacza to, że określenie „pierwsze zmartwychwstanie” odnosi się do specjalnej klasy, wybranych, którzy osiągną wielkie i wspaniałe obietnice. Zasiądą oni na tronie wraz ze Zbawicielem.

Potem, jak naucza apostoł Paweł, nastąpi drugie zmartwychwstanie, które będzie dziełem całego królowania Mesjasza. „Bo On musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy swoje. A jako ostatni wróg zniszczona będzie śmierć.” (1 Kor. 15:25-26).

Redakcja